

Rozważania: 2

Niedziela Wielkiego

Postu – rok B

Rozważania na drugą niedzielę Wielkiego Postu. Proponowane tematy to: Abraham, wzór wiary; Bóg nie oszczędził swojego Syna; Słuchać głosu Boga.

- Abraham, wzór wiary;
- Bóg nie oszczędził swojego Syna;
- Słuchać głosu Boga.

.....

W TĘ DRUGĄ Niedzielę Wielkiego Postu rozważamy postać Abrahama, który podążał za wezwaniem Boga, z sercem uważnym na Jego pragnienia. Księga Rodzaju mówi nam, że pewnego dnia Jahwe wystawił Abrahama na próbę zaskakującą prośbą, pozornie niezgodną z Bogiem życia. Po wielu latach modlitwy i wyczekiwania narodził się jego syn Izaak, który stał się spełnieniem obietnicy o niezliczonym ludzie. Nagle Pan prosi go o coś sprzecznego z tym, co Abraham słyszał do tej pory: „Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jakie ci wskażę” (Rdz 22,2).

Jeśli prośba Boga jest zaskakująca, to tym bardziej odpowiedź Abrahama. „I szli obydwaj dalej. A gdy przyszedli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związaawszy

syna swego Izaaka położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna” (Rdz 22,8-10). W obliczu Bożej woli, tak trudnej do zrozumienia i zaakceptowania, wiara Abrahama nie zachwiała się, nie złamała się, ponieważ w swoim sercu wiedział, że „Bóg mocen wskrzesić także umarłych” (Hbr 11,19).

Anioł Pański, który pojawia się w ostatniej chwili, aby powstrzymać rękę patriarchy, dwukrotnie gratuluje mu w imieniu Boga, że nie odmówił mu syna. Abraham nauczył się odpowiadać na Boży głos, mówiąc „oto jestem” (Rdz 22,1.11). Z pewnością nie był w stanie zrozumieć, dlaczego Bóg chciał ofiary z jego ukochanego syna; mimo to nie kłóci się z Jahwe ani nie buntuje. Ponownie przyjmuje, tak, jak to czynił od samego początku, plan, który Pan przewidział na jego życie. We wszystkich okolicznościach,

lekkich i mrocznych, „jego serce jest całkowicie «poddane Słowu»; jest posłuszny”^[1]_. Ze względu na swoją odpowiedź daną Bogu, „Abraham jest obecny jako doskonały człowiek Boży, zdolny do podporządkowania się Bogu, nawet jeśli Jego wola okazuje się trudna, jeśli nie wręcz niezrozumiała”^[2]_.

TO tajemnicze wydarzenie nabiera pełnego znaczenia wraz z odkupieńczą ofiarą Chrystusa na Górze Kalwarii. Ziemia Moria jest miejscem, na którym zostanie zbudowana Jerozolima. Ofiara Izaaka, która nie została dokonana, jest obrazem ofiary Chrystusa, jedyne go syna Ojca, który umiera na krzyżu, aby stworzyć nowy lud, Kościół, do którego zaproszona jest cała ludzkość. Bóg darował Izaakowi, ulitował się także nad sercem

Abrahama, ale nie oszczędził własnego Syna, lecz wydał Go za nas wszystkich (por. Rz 8, 32). „Ten, który powstrzymał ramię Abrahama w chwili, gdy ten zamierzał uśmiercić Izaaka, nie zawahał się poświęcić własnego Syna dla naszego odkupienia”^[3].

W obu scenach napotykamy ojca, który oddaje swojego ukochanego syna oraz syna, który dobrowolnie akceptuje wolę ojca, a także ofiarę całopalną na szczycie góry na ołtarzu, na którym znajduje się drewno. Dla Abrahama oddanie syna było aktem wiary, dla Boga Ojca było aktem miłości, ponieważ Chrystus jest Umiłowanym, Jednorodzonem. W Liście do Rzymian św. Paweł zachwyca się rozmyślając nad tym i wykrzykuje: „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego

nam nie darować?” (Rz 8,31-32).
Tajemnica Bożej miłości objawia się
w pełnym świetle w ofierze krzyża.
To właśnie w niej ukryta jest Jego
miłość: tam, gdzie pozornie jest tylko
śmierć, Bóg okazuje swoją
szczodrość; tam, gdzie ludzie
wypowiadają słowa potępienia i
pogardy, Bóg przynosi swoje
zbawienie i w ten sposób objawia
swoją chwałę.

Całe ludzkie życie, pełne chwil
radości i bólu, można zrozumieć w
świecie ofiary Jezusa na Kalwarii.
Właśnie w tych chwilach, gdy ból
bardziej doskwiera, niezależnie od
jego postaci, poczucie synostwa
pozwala nam zrozumieć, że Bóg
błogosławi nam nawet wtedy, gdy
spotykamy się z krzyżem. Nie jest to
kara ani zapomnienie ze strony
naszego Pana, ale wręcz przeciwnie:
w takich chwilach jest On bardziej
Ojcem niż kiedykolwiek. Tak Św.
Josemaría nauczał swoim życiem:

„Staralem się w ciągu wielu lat stale mocno opierać się na tej radosnej rzeczywistości. Moja modlitwa zawsze była ta sama, chociaż zależnie od okoliczności zmieniała się jej tonacja. Mówilem Bogu: Panie, Ty mnie tu postawiłeś. Ty powierzyłeś mi to i tamto; a ja zdaję się na Ciebie. Wiem, że jesteś moim Ojcem, a zawsze widziałem, że małe dzieci całkowicie ufają swoim ojcom”^[4].

EWANGELIA tej drugiej niedzieli Wielkiego Postu zabiera nas na inną górę: szczyt Tabor. Widzimy tam Mojżesza i Eliasza rozmawiających z Jezusem. Nagle zasłania ich obłok i w tym samym czasie rozlega się głos z nieba: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie” (Mk 9, 7). Trzej apostołowie - Piotr, Jakub i Jan - są świadkami Przemienienia. Nie

rozumieją jednak tego, co widzą, ani ostatnich słów Jezusa, kiedy ostrzega ich przed swoją śmiercią i zmartwychwstaniem (por. Mk 9,9-10).

Czasami możemy doświadczać czegoś podobnego do tego, co przeżywali apostołowie. Przez pewien czas odczuwamy Bożą bliskość ze szczególną intensywnością, co każe nam wołać jak Piotr: „Dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty” (Mk 9,5). Ponieważ cieszymy się Bożą obecnością w naszym życiu w szczególny sposób, chcemy, aby ta sytuacja trwała jak najdłużej. Jednak „nikomu nie jest dane żyć «na górze Tabor», dopóki jesteśmy na tej ziemi. Życie ludzkie jest bowiem drogą wiary i jako takie częściej toczy się w półcieniu niż w pełnym świetle, nie brak w nim chwil ciemności, a także gęstego mroku. Dopóki jesteśmy tu na ziemi, nasza relacja z Bogiem

realizuje się raczej poprzez słuchanie niż wizję; a kontemplacji oddajemy się, by tak powiedzieć, z zamkniętymi oczami, dzięki wewnętrznemu światłu zapalonemu w nas przez słowo Boże”^[5].

„Jego słuchajcie” (Mk 9,7). To jest nasze chrześcijańskie zobowiązanie na czas Wielkiego Postu: słuchać Chrystusa i być posłusznym Jego głosowi. Jest to podstawowy pokarm, który Kościół oferuje nam podczas tych tygodni przygotowań do Męki Pańskiej. Głos Chrystusa jest głosem Syna, który zachęca nas do wielkodusznej odpowiedzi Bogu, ponieważ naszym pokarmem jest, podobnie jak Jego, pełnienie woli Ojca. Taką właśnie słuchającą postawą żyła nasza Matka. Zachowywała i nieustannie rozważała w swoim sercu słowa, które Bóg do Niej mówił. Wiele z nich przychodziło do Niej właśnie poprzez wydarzenia z życia Jej Syna, nawet

te, których nie rozumiała, a w których rozpoznawała tajemniczy głos Boga.

[1] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, punkt 2570.

[2] Franciszek, *Audiencja*, 3-VI-2020.

[3] Św. Jan Paweł II, *Homilia*, 2-II-1997.

[4] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, punkt 143.

[5] Benedykt XVI, *Anioł Pański*, 12-III-2006.
